

Zofia Sokolewicz*

Obywatelstwo a narodowość. Uwagi w związku z ustanowieniem obywatelstwa Unii Europejskiej

1. Obywatelstwo Unii Europejskiej w Traktacie z Maastricht¹

Ustanowienie „obywatelstwa Unii Europejskiej” stanowi w polityce państw członkowskich Wspólnoty kolejny, ważny krok w kierunku pogłębienia integracji. Co istotne, dotyczy on bezpośredniej relacji między instytucjami Wspólnoty a obywatelami Unii, sprawowania przez nią opieki nad nimi, ale także odpowiedzialności tych obywateli za decyzje społeczeństwa obywatelskiego funkcjonującego w tym państwie, w którym aktualnie zamieszkują oraz odpowiedzialności za sprawy całej Unii.

Część II Traktatu o utworzeniu Wspólnoty Europejskiej² w artykule 8 dotyczy obywatelstwa Unii przysługującego obywatelom jej państw członkowskich. Kolejne artykuły od 8a do 8d określają treść tego pojęcia, sprowadzając je do swobodnego poruszania się i przebywania na obszarze państw członkowskich (art. 8a); prawa głosowania i kandydowania w wyborach do Parlamentu Europejskiego oraz wyborach samorządowych w państwie członkowskim, na którego terenie obywatel przebywa (art. 8b); prawa do ochrony przez władze dyplomatyczne lub konsularne na obszarze kraju trzeciego, w którym obywatel przebywa, a w którym nie ma przedstawicielstwa

* Prof. dr hab. **Zofia Sokolewicz**: kierownik Katedry Etnologii i Antropologii Kulturowej Wydziału Historii Uniwersytetu Warszawskiego; b. dyrektor i aktualny koordynator studiów nad kulturą i komunikacją w Centrum Europejskim Uniwersytetu Warszawskiego.

¹ Uwadze czytelnika polecam dwa teksty: C.Closa, *The Concept of citizenship in the Treaty on European Union*, „Common Market Law Review”, nr 2 1992, s.1137-1169 oraz C.Mik, *Obywatelstwo europejskie w świetle prawa wspólnotowego i międzynarodowego*, „Toruński Rocznik Praw Człowieka i Pokoju”, nr 2 1993, s.63-94.

² Wszystkie powołania się na Traktat z Maastricht pochodzą z wydania polskiego Traktatu o Utworzeniu Wspólnoty Europejskiej i Traktatu o utworzeniu Unii Europejskiej w: *Prawo Wspólnot Europejskich. Dokumenty i orzecznictwo*, wyd. II, red. W.Czapliński, R.Ostrihansky, H.Wyrozumska, Warszawa 1994.

dypłomatycznego państwa, którego jest obywatelem (art. 8c) i wreszcie artykuł 8d daje mu prawo składania petycji do Parlamentu Europejskiego i zwracania się do rzecznika praw obywatelskich (zgodnie z art. 138e).

Sprawozdanie dotyczące przestrzegania tych postanowień składane jest co trzy lata przez Komisję Parlamentowi Europejskiemu, Radzie i Komitetowi Ekonomiczno-Społecznemu oraz dołączane do sprawozdań z innych działań Wspólnoty, co stanowi część mechanizmu monitorowania rozwoju Unii Europejskiej.³

Śledzenie postępu integracji w zakresie realizacji praw obywatelskich zgodne jest z brzmieniem preambuły do Traktatu o Unii Europejskiej odwołującej się do zasad wolności, demokracji, poszanowania praw człowieka i podstawowych wolności oraz rządów prawa, deklarujących chęć wzmocnienia demokratycznego charakteru i skuteczności funkcjonowania instytucji Unii oraz *expressis verbis* ustanowienia jednolitego obywatelstwa dla obywateli państw członkowskich. W Postanowieniach Wspólnych tego Traktatu mowa jest o procesie tworzenia coraz ściślejszego związku pomiędzy narodami Europy, w tym podejmowania decyzji na szczeblu jak najbliższym obywatelowi (art. A). W artykule B określającym cele Unii mówi się natomiast o wzmacnianiu, ochronie praw i interesów obywateli państw członkowskich dzięki wprowadzeniu obywatelstwa Unii.

Artykuł F potwierdza raz jeszcze, że Unia respektuje tożsamość narodową państw członkowskich (opierających systemy rządów na zasadzie demokracji) oraz podstawowe prawa zagwarantowane w Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności i prawa wynikające z tradycji konstytucyjnych wspólnych państwom członkowskim, które to prawa funkcjonują jako ogólne zasady prawne dla całej Wspólnoty.

W ten sposób kwestia obywatelstwa związana została nie tylko z prawami obywatelskimi *tout court*, to znaczy z prawem do głosowania, ale ukazana jest w szerokim kontekście praw człowieka, podstawowych wolności, systemu rządów prawa, zasady subsydiarności, tożsamości narodowej i konstytucji państw członkowskich, w których to zazwyczaj zapisuje się treść praw obywatelskich i wynikających z nich obowiązków obywatela.

To szerokie potraktowanie praw obywatelskich idzie w parze z ich egzekucją. Pokrzywdzony obywatel państwa członkowskiego może zgłosić się do rzecznika praw obywatelskich (art. 8d), może zgłosić też skargę do Trybunału Sprawiedliwości, jeżeli dotyczy ona uchybienia przez instytucje

³ Monitorowanie działań w zakresie wprowadzania w życie koncepcji obywatelstwa europejskiego jest wzmacniane analogicznym monitorowaniem przestrzegania praw człowieka i zasad demokracji. Por. *Report from the Commission on the implementation of measures intended to promote observance of human rights and democratic principles (for 1995)*, Commission of European Communities, Brussels 17.01.1997, COM (96) 672 final.

Wspólnoty Europejskiej norm Traktatu lub złamania praw człowieka i podstawowych wolności przez państwo, którego jest obywatelem. Wszystkie te prawa dotyczą z natury rzeczy tylko obywateli państw członkowskich Unii, jednakże nawiązanie w Traktacie do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka daje pojęciu obywatelstwa Unii bardzo szeroki wymiar.

2. Co to jest obywatelstwo?

- Obywatelstwo jest relacją między państwem a jednostką zamieszkującą na terenie danego państwa.
- Związek danej osoby z państwem oznacza też relację wobec innej wspólnoty: narodu, a ściślej, wobec narodu konstytuującego dane państwo narodowe zarówno wtedy, gdy jednostka (osoba) jest członkiem wspólnoty narodowej konstytuującej państwo jak i wtedy, gdy jest członkiem mniejszości narodowej lub etnicznej. Powstaje wtedy problem stosunku tej jednostki do innego państwa i innej większości konstytuującej dane państwo; podobnie ma się sprawa w przypadku podwójnego obywatelstwa oraz obywatelstwa europejskiego.
- Obywatelstwo jest stosunkiem prawnym, a więc oznacza posiadanie przez jednostkę określonego statusu (ekonomicznego, politycznego, społecznego) i zbioru praw. Status ten i przywileje z nim związane mogą nie być egzekwowane z powodu niedostatków gospodarczych lub społecznych nierówności istniejących w danym państwie.
- Obywatelstwo wyraża stosunek władzy (siły), który określa, czy to państwo służy obywatelowi czy też dzieje się odwrotnie.
- Obywatelstwo ma charakter indywidualny, choć przy pewnych interpretacjach obywatel staje się przedmiotem praw grupowych (np. mniejszości narodowe, grupy wyznaniowe).
- Obywatelstwo ma charakter zmienny, historyczny, gdyż prawa obywatelskie mogą być z czasem, zależnie od ewoluującej sytuacji, zmieniane: rozszerzane na korzyść lub ograniczane na niekorzyść obywatela.
- Wiążące się z odpowiedzialnością prawa obywatelskie należy cenić (stanowią pewną wartość) i walczyć o nie.

Pojęcie obywatelstwa ma nader szeroki zakres i choć powyższy wykaz jego cech jest niepełny, to można sądzić, że określa ono złożony fakt kulturowy.⁴

⁴ Podobną charakterystykę relacji wynikających z prawa obywatelstwa możemy znaleźć w: P.Close, *Citizenship, Europe and change*, Macmillan Press 1995, s.1-2.

3. Inspiracje historyczne

Odwołanie się do terminologii greckiej i rzymskiej uzmysławia nam, że pod pojęciem obywatela kryje się pewna koncepcja społeczności i stosunku do niej jednostki, a nawet szerzej - koncepcja człowieka. Gdyby przyjąć za Emile Benveniste,⁵ że grecki termin oznaczający „obywatela” (*polity*), czyli mieszkańca *polis* wyprowadzony jest właśnie z terminu *polis*, to oznaczałoby to koncepcję podporządkowania jednostki (*polity*) zbiorowości (*polis*). Wspólnota byłaby więc czymś nadrzędnym wobec jednostki. To wyjaśniałoby zachowanie Sokratesa, który swoje (jako jednostki) prawo do wypowiedzi uznał za podrzędne wobec decyzji demokratycznie wybranych władz oraz ich wyroku i w związku z tym zaakceptował wydany na niego wyrok śmierci. Relacja między rzymskim *civis*, czyli obywatelem, z którego - w sensie słowotwórczym - stworzono *civitas*, czyli państwo, byłaby natomiast odwrotna. Stanowiłoby to odwrócenie greckiej drogi myślenia i przejście od jednostki do państwa, jednostki bardziej niezależnej, w której państwo właśnie upatrywało swoją siłę. Wskazując na różnice językowe sygnalizuję jednocześnie zawartą w pojęciu obywatela relację między jednostką a zbiorowością. Do dziś odgrywa ona zasadniczą rolę w ewolucji koncepcji obywatelstwa.

4. Ewolucja pojęcia obywatel w Polsce

Polskie słowo „obywatel” ma związek z zamieszkiwaniem („obywać”), a nie - jak ma to miejsce w języku francuskim lub angielskim - z miastem (*citizen*, *citoyen*). Dla ścisłości dodajmy, że te ostatnie terminy nie są ścisłymi odpowiednikami, różnią się (zapewne ze względu na odmienny kontekst historyczny i doktrynę polityczną) semantyką, choć są zbliżone słowotwórczo.

Podobnie jak w polskim rzecz ma się w innych językach słowiańskich - w czeskim jest to: *obywati*; w słoweńskim: *obywám*; w starocerkiewnym i rosyjskim: *obitati*, *obitaju*. Znaczenie tych słów wiąże się z domem, ale także z namiotem, człowiekiem, zwierzęciem lub rośliną pochodzącą z danego miejsca, lokalną, tutejszą. Czasem określano tym słowem stosunek seksualny, co nie jest bez sensu biorąc pod uwagę stare, ludowe powiązania ziemi i człowieka przez akt seksualny, a w niektórych tekstach wyrażało ono prawo nieprzyjaciela do kobiet z podbitego terytorium.⁶

Pierwotnie termin obywatel odpowiadał łacińskim słowom *incola* i *habitor*. Z biegiem lat związek osoby z miejsce został niejako rozszerzony,

⁵ E. Benveniste, *Deux modèles linguistiques de la cité*, w: *Echanges et communication, mélanges offerts à Claude Lévi-Strauss à l'occasion de son 60-^{ème} anniversaire réunis par Jean Pouillon et Pierre Maranda*, t.I, Hague 1970, s.589.

⁶ S.B.Linde, *Słownik Języka Polskiego*, t.III, Lwów 1857, s.428.

a termin nabrał znaczenia specjalnego i - jak pisze Stanisław Grodziski⁷ - określał właściciela majątku ziemskiego lub osiadłego mieszczanina. Dla pojęcia „obywatel”, obok zamieszkania, istotną stawała się własność.

Kluczowym pojęciem dla zrozumienia zależności społecznych w Średniowieczu było poddaństwo, podległość czyjejs władzy. Poddanym, czyli *subditus* albo *regnicola* zostawało się przez przyjęcie poddaństwa w zamian za nadanie ziemi. Jeżeli nadający ziemię był już czyimś poddanym, to i jego poddany (teoretycznie) oraz jego domownicy stawali się poddanymi tegoż pana. W konsekwencji każdy poddany mógł być poddanym władcy i Korony, choć nie każdy był obywatelem. Oznaczało to w praktyce konflikt interesów między władcą a jego poddanymi o zyski, jakich mogli przysporzyć nowi poddani, czego przykładem mógł być toczący się między XIII a XV w. spór pomiędzy królami francuskimi a panami (*seigneurie*) o prawo naturalizacji cudzoziemców.⁸ Oznacza to również, że nie każdy (na przykład niewolnik, służący, kobiety) mógł cieszyć się pełnią praw obywatelskich w rozumieniu sprawowanej nad nim i nad jego interesami opieki przez władcę i egzekwowaniem przywilejów.

Pojęcie poddaństwa w Średniowieczu wiązało się ściśle z prawem do ziemi, do terytorium, a w mieście - do nieruchomości. Posiadanie ziemi na prawie rycerskim, charakterystyczne dla średniowiecznej Polski, wiązało się z zależnością rycerzy wprost od Korony (w znaczeniu najwyższej władzy państwowej, poprzedniczki nowoczesnego państwa). Z własnością ziemi łączył się zaszczytny, kosztowny (choć niejednokrotnie przynoszący też zyski) obowiązek służby wojskowej na każde wezwanie monarchy. Natomiast w mieście podstawę do uzyskania obywatelstwa stanowiła nieruchomość miejska; z nią wiązano wszelkie prawa i powinności obywatela. Mieszczanie byli obowiązani do obrony miasta, choć nie przysługiwał im zaszczyt służby wojskowej w takim sensie, jak realizowało ją rycerstwo i szlachta.

Obywatelstwo można było dziedziczyć (*ius sanguinis*) lub uzyskać je na zasadzie tzw. domicylu. O tym decydowało osiedlenie się na stałe. Konieczne było, jak w poprzednim przypadku, nabycie nieruchomości, argumentem mniejszej zaś wagi było założenie rodziny. Domicyl mógł być dziedziczony przez dzieci, ale też można go było utracić w wyniku emigracji na stałe lub utraty własności i przesunięcia do grupy ludzi „luźnych”.

Europa średniowieczna była obszarem licznych wędrówek ludności różnych stanów. Wędrowali rycerze, którzy przystawali do rozmaitych panów i walczyli w różnych mniej lub bardziej szlacheckich celach; wędrowali kupcy, nierzadko osiedlając się na szereg lat w obcym mieście przed podjęciem kolejnej wyprawy

⁷ S.Grodziski, *Obywatelstwo w Szlacheckiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1963, s.16 passim.

⁸ R.Brubaker, *Citizenship and Nationhood in France and Germany*, Harvard University Press 1992, s.37 passim.

kupieckiej; wędrowali uczniowie i czeladnicy cechowi, pielgrzymi, artystyczne trupy wędrowne, żebracy wszelkiego autoramentu. Część z nich osiedlała się na stałe na szlakach swoich wędrowek.

Liczne prace historyków dowodzą, że różnice etniczne nie stanowiły wtedy zapory wobec osadnictwa. W Polsce średniowiecznej Niemcy, Flamandowie, Walonowie, Czesi i wiele innych grup osiedlało się w miastach i we wsiach. Żydzi i Tatarzy na Litwie lub Ormianie na Rusi uważani byli za ludność obcoplemienną, choć tutejszą. Gall Anonim w swojej *Kronice*⁹ określa ludność napływową terminem *indigenae* na równi z ludnością osiadłą zakładając, że miała prawo domicylu.

Obywatelstwo uzyskiwano więc dzięki urodzeniu lub prawu domicylu, a czynnikiem rozstrzygającym było posiadanie ziemi (w odniesieniu do szlachty) lub nieruchomości (w odniesieniu do mieszczan). Czynnikiem etniczny był zdecydowanie mniej ważny, niejako wtórny. Korona, czyli państwo, mogło mieć i miało charakter wieloetniczny. O obywatelskich prawach politycznych i wolnościowych decydowała nie przynależność etniczna, a przynależność do stanu (*ordre*) rycerskiego, szlacheckiego, duchownego lub mieszczańskiego. Od okresu rozwoju demokracji szlacheckiej, to jest od końca XV w., prawa te były zresztą rezerwowane przede wszystkim dla szlachty. To ona miała prawo posiadania ziemi i obowiązek, traktowany zresztą jako przywilej, obrony ziemi i króla.

Tak więc obywatelskie prawa wolnościowe i polityczne nie obejmowały do końca XVIII w. chłopów, mieszczan, innowierców (w tym Żydów). Zasadniczym krokiem na drodze do rozszerzenia tychże praw na całe społeczeństwo była Konstytucja 3 Maja, następnie Kodeks Napoleona i wreszcie ruchy niepodległościowe w XIX i XX w., które doprowadziły do stopniowego objęcia prawami obywatelskimi nieszlacheckiej części społeczeństwa.

5. Obywatelstwo w nowożytnej Europie

Nie ulega jednak wątpliwości, że wszelkie porównania koncepcji obywatelstwa w rozwoju historycznym ze współczesnym jej rozumieniem należy obwarować szeregiem zastrzeżeń. Pierwsze i chyba najważniejsze, wiąże się z rozumieniem podmiotu prawa, a więc także i podmiotu praw obywatelskich. Dopiero nowoczesne traktowanie indywiduum jako podmiotu prawa dało początek dzisiejszemu rozumieniu tego pojęcia. Jego średniowieczne i renesansowe definicje wiązały jednostkę ze stanem (*ordre*),

⁹ *Anonima tzw. Galla Kronika*, wyd. K. Maleczyński, Pomniki Dziejowe Polski, seria II, t.II, PAN, Kraków 1952, s.43.

z przynależności do którego wynikały wszelkie jej prawa i perspektywy życiowe. Mobilność i przechodzenie ludzi ze stanu do stanu były bardzo ograniczone, możliwe jedynie na podstawie indywidualnego aktu królewskiego. Człowiek znaczył tyle, ile dawała mu przynależność do stanu, a nie jego indywidualne cechy.

Podstawowy dokument Rewolucji Francuskiej, Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela, nie usuwa z pola widzenia podmiotu zbiorowego, jakim jest Lud i jego wola, będąca podstawą państwa prawa, ale daje znacznie większe pole działania jednostkom. Zniesienie stanów pozwoliło na obalenie króla i utworzenie nowego porządku.

Filozoficzne podstawy tego porządku stworzyli wcześniej przede wszystkim Hugo Grotius i Samuel Pufendorf, starając się określić wolność człowieka-obywatela w państwie prawnym. Konkretnie treści pojęciu obywatel nadawały kolejne rewolucje, przede wszystkim angielska i francuska. Poddany stawał się więc z wolna obywatelem.

Znamienna jest ewolucja pojęcia obywatel w XIX i XX w. Badacze podkreślają, że miało ono - i zapewne ma w znacznej mierze do dziś - charakter patriarchalny. Jeszcze w okresie Średniowiecza prawo domicyliu przyznawano ojcu rodziny, który występował też w imieniu żony, dzieci, służby (a więc grupy) w różnych sprawach sądowych, politycznych etc. Pewne grupy osób - kobiety lub służba - nie miały statusu obywateli i musiały być reprezentowane przez ojca i pana. Nie mieli też przez wiele lat prawa głosu mnisi w zakonach czy analfabeci.

Jeśli chodzi o status kobiet, to ilustrowało go znane powiedzenie pani de Staël: „*Les femmes sont dans la nature et pas dans le société*” („*Kobiety należą do natury, nie do społeczeństwa*”). Już w 1793 r. Mary Wollstonecraft wypowiadała się publicznie za przyznaniem praw obywatelskich kobietom.¹⁰ Gdy ogłoszono Deklarację Praw Człowieka i Obywatela okazało się, że kobietom przyznano miejsce „matek republikańców”, pozostawiając je nadal pod opieką mężów, ojców i braci. Upłynęło ponad sto lat zanim w różnych krajach i w różnym czasie przyznano kobietom prawo do dysponowania własnym majątkiem, występowania we własnych sprawach w sądzie i wreszcie - prawa polityczne. W Australii kobiety otrzymały prawa obywatelskie w 1902 r., w USA dopiero w 1920 r., a w Wielkiej Brytanii kobiety po 30 roku życia częściowe prawa uzyskały w 1918 r., zaś pełne dopiero w 1928 r.

¹⁰ M.Wollstonecraft, *A vindication of the rights of woman*, New York 1975, s.145-6, 189 (za C.Pateman, *Egality, diference, subordination: The politics of motherhood and woman's citizenship w: Beyound Equality and Difference, Citizenship, Feminist Politics and Femiale Subjectivity*, ed. G.Bock, S.James, London, New York 1992, s.17-32).

6. Uznanie różnicy

Dyskusja nad prawem kobiet do pełnego obywatelstwa jest ważna dla naszych rozważań nad relacją między obywatelstwem a narodowością. Przede wszystkim dlatego, że od czasu wystąpienia Mary Wollstonecraft dyskusja ta - koncentrując się na analizie i argumentach odnoszących się do równości i uznania różnicy - sprowadzała się do prezentacji poglądów, że kobiety powinny być takie jak mężczyźni, co przeczyło możliwości różnicowania praw. Równość oznaczała więc bycie takim samym, a wykluczała uznanie różnic jako odpowiedników cech właściwych mężczyznom i kobietom. Mary Wollstonecraft domagała się, aby zdolność kobiet do „bycia matkami republikanów” (stanowiąca o różnicy między kobietami a mężczyznami) była uznana za odpowiednik takich cech męskich, jak zdolność do odbywania służby wojskowej, zapewnienia obrony przed wrogiem etc.

Uznanie zaś różnicy, prawa do bycia innym - kobietą, niepełnosprawnym, innowiercą, należącym do mniejszości narodowej lub jakiejś grupy wyróżnionej na podstawie innych jeszcze kryteriów - jest kluczową sprawą dla wzajemnej akceptacji i realizacji polityki równości.

7. Obywatelstwo w państwie narodowym

Obydwa pojęcia: „obywatelstwo” i „narodowość” wynikają niejako z koncepcji państwa narodowego, tak charakterystycznego dla Europy XIX i XX w. W sensie idealnym państwo narodowe jest państwem jednego narodu, dlatego też wiele grup (np. Kurdowie, Baskowie), które stanowią część państwa wielonarodowego dąży do utworzenia własnego państwa. Utrzymanie zaś państwa narodowego staje się zadaniem dla tych, którzy do niego doszli, czasami za wszelką cenę. Jednorodność staje się panaceum na wszelkie bolączki wewnętrzne i wiele zewnętrznych i to nie tylko w opinii wielu ideologów, ale niezmiernie często w opinii publicznej danego państwa narodowego. Jak ją jednak osiągnąć w sytuacji silnego przemieszania narodów świata, narodów Europy?

Nielicznym tylko społeczeństwom udało się przyjąć założenie, że dzielące je różnice mają charakter regionalny, a nie narodowościowy. Tak np. we Francji po Rewolucji Bretończycy, Alzacczycy, Normanowie, Prowansalczycy i wielu innych stało się po prostu Francuzami, zresztą nie bez protestów. Pojęcie *nationalité* określa we Francji zarówno stosunek jednostki wobec państwa, jak i wspólnoty narodowej. Umożliwiło to Francji rozwiązanie problemów wynikających z przeszłości, ale czy okaże się równie skuteczne wobec nowych problemów wynikających z migracji, przede wszystkim z krajów Maghrebu?

8. Prawa obywatelskie

Prawa obywatelskie, sformułowane po raz pierwszy w rewolucyjnej Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela z 25 sierpnia 1789 r., zazwyczaj zapisuje się w konstytucji danego kraju. (Tak jest też w przypadku Polski.) Deklaracja ta wymienia prawa, które zgodnie z liberalnym programem burżuazji przysługiwały obywatelom: wolność, własność, bezpieczeństwo i prawo oporu wobec ucisku. Prawa te przysługiwały wszystkim, gdyż jak określono to w tekście tego dokumentu: „*Ludzie rodzą się i pozostają wolni i równi z punktu widzenia prawa*”.¹¹ Oczywiście jest jednak, że również i ten świątły i humanitarny tekst musi być interpretowany w kontekście konkretnej sytuacji historycznej, a dowodzi tego to, co wcześniej napisałam na temat obywatelskich praw kobiet.

Prawa obywatelskie można podzielić na trzy kategorie:

- **Prawa obywatelskie** w ścisłym tego słowa znaczeniu oznaczają uprawnienia do korzystania z instytucji państwa i jego ustawodawstwa; będzie to więc prawo dostępu do sądów, do korzyści płynących z udziału w podziale podatków etc. Zaliczamy tu także te prawa, których nie mają cudzoziemcy, a więc np. prawo do ochrony dyplomatycznej w czasie pobytu za granicą.
- **Prawa wolnościowe** interpretowane są jako zapewnienie obywatelowi przez państwo pewnej sfery, w którą władza państwowa nie ingeruje, jak nietykalność osoby w sensie fizycznym, nietykalność własności, wolność sumienia i wyznania, wolność określania własnej narodowości.
- **Prawa polityczne** rozumiane są jako uprawnienie do udziału w rządach, wyboru reprezentacji, udziału w instytucjach samorządowych i wszelkich innych, które umożliwiają obywatelowi wywieranie wpływu na sprawowanie rządów w państwie.¹²

Te właśnie prawa mamy na myśli, gdy mówimy o społeczeństwie obywatelskim. Oprócz nich jednak obywatel ma szereg obowiązków. Do najważniejszych, jak się wydaje, należą obowiązek wierności wobec państwa, obowiązek posłuszeństwa i obowiązek służby wojskowej.

Wykaz praw i obowiązków obywatela wskazuje na to, że obywatelstwo jest relacją między osobą fizyczną a państwem. I tylko osoba fizyczna może domagać się realizacji swoich praw (również przez swoich reprezentantów w systemie samorządowym i parlamentarnym), ona również odpowiada przed instytucjami państwa za swoje czyny skierowane przeciwko niemu lub za

¹¹ L.Duguit, H.Monnier, *Les constitutions et les principales lois politiques de la France depuis 1789*, Paris 1943, s.197, 195.

¹² S.Grodziski, op. cit., s.183 passim, s. 8 passim.

niedopełnienie obowiązku. Dlatego też wpis obywatela polskiego na niemiecką listę narodową w czasie II wojny światowej stanowił naruszenie obowiązku wierności obywatelskiej wobec państwa polskiego i osoby te zostały określone w dekreście z listopada 1944 r. jako „*zdrajcy Narodu*”.¹³ Na tej podstawie wyrokuje się również o skazaniu za szpiegostwo obywateli własnego państwa działających przeciwko niemu.

9. Prawo do obywatelstwa a prawo do narodowości

Powszechna Deklaracja Praw Człowieka uchwalona 20 grudnia 1948 r. przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych głosi, że „*każdy człowiek ma prawo do posiadania obywatelstwa i nie wolno nikogo pozbawić samowolnie obywatelstwa ani nikomu odmawiać prawa do zmiany obywatelstwa*”.¹⁴ Podobnie prawo do określenia własnej narodowości, odrębnej od tej, jaką posiada większość w danym państwie, było przedmiotem traktatów oraz ustaleń podejmowanych przez różne podmioty międzynarodowe.

Po I wojnie światowej Polska podpisała ze zwyciężkami mocarstwami tzw. Mały Traktat Wersalski z 28 czerwca 1919 r. Gwarantował on w sposób szczególny respektowanie praw obywatelskich, to znaczy powszechnej ochrony prawa do życia i wolności osobistej dla wszystkich mieszkańców bez względu na narodowość, rasę, język i religię; równość wobec prawa; dostęp do urzędów publicznych, a nadto „*wolność posługiwania się własnym językiem w stosunkach prywatnych, handlowych, religijnych, w prasie i innych publikacjach oraz wolność wyznania wraz z wolnością praktyk religijnych, jeśli nie naruszają porządku publicznego lub moralności*”.¹⁵ Mniejszościom gwarantowano ponadto odrębne szkolnictwo, prawo do organizowania stowarzyszeń, zakładania instytucji kulturalnych i społecznych. Obowiązki państwa wobec mniejszości określane były jako „*zobowiązania międzynarodowe*”, kontrolowane przez Ligę Narodów.

Traktaty w sprawie mniejszości zawarte przez zwycięskie mocarstwa z Polską, a także Rumunią, Czechosłowacją, Jugosławią, Grecją, Austrią, Węgrami, Bułgarią i Turcją miały charakter umów dwustronnych. Niemniej jednak należały do właściwości prawa międzynarodowego i jasno określały

¹³ Dekret z 13 września 1946 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego osób narodowości niemieckiej, „*Dziennik Ustaw*”, nr 55, poz.310 (wraz z późniejszymi zmianami).

¹⁴ Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, uchwalona dnia 20 grudnia 1948 r. przez 3. Sesję Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych oraz Memorandum ONZ z 14 maja 1954 r., „*Yearbook of the International Law Commission*”, vol.II, 1954, s.59. W dokumencie tym używa się terminu „*nationality*”, który tłumaczy jako „*obywatelstwo*”, gdyż tak wynika z kontekstu.

¹⁵ Traktat między Głównymi Mocarstwami a Polską, tzw. Mały Traktat Wersalski z 28 czerwca 1919 r., „*Dziennik Ustaw*”, nr 110 1920, poz. 728.

obowiązki państwa wobec obywateli należących do mniejszości. Niektóre państwa umieszczały właściwe zapisy na temat mniejszości w swoich konstytucjach, tak jak uczyniła to Estonia w ustawie zasadniczej z 1926 r. W paragrafie 20 zapisano, że „każdy obywatel ma prawo do określenia swojej narodowości”. Podobne zapisy znalazły się w konstytucjach Polski, Łotwy i Litwy okresu międzywojennego. Można jednak odnieść wrażenie, że stanowiły one raczej element wolności obywatelskiej i nie wynikały z tego żadne prawa grupowe dla mniejszości. (Te ostatnie np. Estonia gwarantowała swoim mniejszościom dopiero w konstytucji z 1937 r.)¹⁶

Konflikty na gruncie etnicznym wielokrotnie stanowiły zagrożenie dla stabilności państw oraz pokoju i bezpieczeństwa na arenie światowej. Z tego też względu polityka Ligi Narodów po I wojnie światowej oraz działania instytucji międzynarodowych po II wojnie światowej zmierzały do „zamrożenia” sytuacji; do mniej lub bardziej pokojowego transferu ludności tam, gdzie uznano to z przyczyn politycznych za konieczne; do uznawania granic i w praktyce do respektowania praw mniejszości na tych obszarach, gdzie one występowały (przy założeniu, że nie będą domagały się połączenia ze swoim państwem narodowym, że nie dokonają secesji etc.)

Polityka taka okazała się nieskuteczna przede wszystkim dlatego, że Europa stała się obszarem niezmiernie intensywnych ruchów migracyjnych spowodowanych różnymi przyczynami. Doszedł do tego, zwłaszcza w ostatnich dwudziestu latach, dodatkowy element: pobudzenie refleksji jednostek nad tym kim są i skąd się wywodzą. Spowodowało to, że dzieci imigrantów z Azji i Afryki, gotowych do całkowitej asymilacji w pierwszym pokoleniu, uznały, że mają prawo do zachowania własnych korzeni, że stanowią odrębną grupę kulturową. Ta sama refleksja towarzyszyła wielu ruchom regionalnym. Odpowiedź na pytanie: „Kim jestem i skąd się wywodzę?” przestała być sprawą prywatną, gdyż coraz częściej angażowała się w nią opinia publiczna.

Problem ten nie był i nie jest „zamrożony”. To jest wciąż wrzący kocioł.

10. Narodowość

Tak jak obywatelstwo jest więzią między osobą fizyczną a państwem, a materialną jego treść stanowią prawa oraz obowiązki tej osoby w stosunku do państwa, tak pojęcie narodowości wyraża się w związkach pomiędzy osobą fizyczną a grupą etniczną w odniesieniu do tożsamości jednostki, dziedziczonej tradycji i identyfikacji z szerszą grupą. W przypadku państwa narodowego pojęcia obywatelstwa i narodu w zasadzie pokrywają się. Nie ma

¹⁶ K.Aun, *The cultural autonomy of national minorities w: Estonia Yearbook of the Estonian Learned Society in America*, New York, t. I, 1951-1953, s.26-27.

jednak takiej narodowości, której członkowie mieszkaliby w jednym państwie. Europa Środkowa jest tego wymownym przykładem. Migracje różnego typu i w różnych czasach spowodowały, że każdy naród ma swoje enklawy poza głównym obszarem zamieszkania. Enklawy te uzyskują status mniejszości narodowej i znajdują się (a w każdym razie powinny) pod ochroną prawa międzynarodowego (np. konwencji Rady Europy). Z drugiej zaś strony eksperci tegoż prawa wyrażają opinię, że mniejszości te, ciesząc się prawami na obszarze państwa zamieszkania, powinny być wobec niego lojalne.

Wiadomo jednak, że zarówno prawo mniejszości, jak i powyższa zasada lojalności są często łamane. Kraje Europy Środkowej i Wschodniej doświadczyły tego w okresie II wojny światowej. (Przykładem może być tu sprawa Sudetów i Śląska.) Wiele powstałych wtedy konfliktów nie zostało zażegnanych do dzisiaj.

11. Potoczne rozumienie obywatelstwa i narodowości

Jak wynika z krótkiej sondy przeprowadzonej w 1991 r. na Uniwersytecie Warszawskim, badani studenci tej uczelni uważali, że obywatelstwo to pewien status prawny, który osoba fizyczna może uzyskać na drodze swobodnego wyboru i który może być w swoim czasie przedmiotem zmiany. Z materialnych treści tego pojęcia respondenci wymienili głównie spodziewaną opiekę państwa w sferze zapewnienia nauki i pracy oraz ochrony za granicą. Z obowiązków wymieniano przede wszystkim obowiązek służby wojskowej, rządziej obowiązek podatkowy. Zdaniem tych samych osób narodowość to wspólnota, w której człowiek się rodzi, analogiczna do systemu pokrewieństwa. Narodowość nie może być przedmiotem wyboru lub zmiany, gdyż zmiana taka może być uważana nawet za zdradę. Respondenci skłonni byli uważać obywatelstwo za element biurokracji światowej, zaś narodowość wiązali ze sprawą świadomości, pokrewieństwa duchowego. Jest się po prostu Czechem, Niemcem lub Słowakiem i nie można tego zmienić.

Takie rozumienie narodowości byłoby zgodne z intuicją Habermasa, który wywodzi naród od łacińskiego *natio*, co u Rzymian oznaczało boginię narodzin i urodzaju. Habermas pisze: „*'Nation'*, jak *'gens'* i *'populus'*, w przeciwieństwie do *'civitas'*, odnosiło się do ludów (często również *'dzikich'*, *'barbarzyńskich'* czy *'pogańskich'*), które nie były jeszcze zorganizowane jako związki polityczne. W tym klasycznym rozumieniu narodami są wspólnoty rodowe, zintegrowane zarówno geograficznie - przez siedzibę i sąsiedztwo, jak i kulturowo - przez wspólnotę języka, obyczajów i tradycji, lecz jeszcze niepolitycznie, przez formę państwowej organizacji. To znaczenie zachowało się do średniowiecza i w XV w.

przeniknęło do języków narodowych".¹⁷ Można kontynuować ten wątek i sformułować przypuszczenie, że w Polsce, należącej jeszcze w XVII w. do wspólnoty neolatynistycznej, *natio* było źródłem rozumienia narodowości analogicznie do pokrewieństwa.

Habermas odwołuje się do tezy Kanta, który twierdził, że „*te zbiorowiska, które zjednoczone przez wspólne pochodzenie uznają się za obywatelską całość, nazywa się narodem ('gens')*”.¹⁸ Czyżby więc w potocznym rozumieniu pojęcia naród zawarte było stare dziedzictwo? Jest ono w rozumowaniu ludzi dziwnie splecione z pojmowaniem narodu jako podmiotu suwerennego, będącego, poprzez swych członków, bytem realnym!

To Romantyzm stworzył filozoficzne i poetyckie uzasadnienia dla teorii narodu. Można w nich odnaleźć wątki dotyczące prawa naturalnego, z czego daje się wysnuć wniosek, że naród jest grupą pierwotną i naturalną w równym stopniu, jak jest nią rodzina. To Romantyzm stworzył mitologie nowoczesnych narodów, sięgając do starych mitów w przypadku m.in. narodów skandynawskich lub całkowicie ją wymyślając, jak miało to miejsce z mitologią Estonii. Nauce radzieckiej zawdzięczamy natomiast typologiczną teorię narodu, zgodnie z którą ludy przechodzą w swym rozwoju od pierwotnej grupy etnicznej przez stadium narodowości do pełnego narodu. Teoria ta zawierała w podtekście wartościowanie - przy końcu tego łańcucha rozwojowego znajdował się naród i każda z narodowości dążyła w naturalny sposób do osiągnięcia tego etapu; tak jak każdy naród dążył z kolei, by uzyskać byt państwowy.

Historycznie rzecz biorąc, rozróżnienie między obywatelstwem a narodowością miało dużo większe znaczenie dla krajów Europy Środkowej i Wschodniej niż dla Europy Zachodniej. Nie oznacza to, że na Zachodzie nie ma grup przypominających od czasu do czasu, że nie odpowiada im istniejące polityczne rozwiązanie. (Przykładami może służyć Belgia czy Hiszpania z jej kwestią katalońską i baskijską). Pojawiają się problemy z mniejszościami narodowymi; sugestie korekty granic, interwencje różnych krajów w obronie swoich mniejszości żyjących w obrębie innych państw (przykładem może być z kolei sprawa Karyntii lub spory włosko-słoweńskie); istnieje sprawa kurdyjska, która z terytorium Azji za przyczyną imigrantów kurdyjskich w Niemczech przenosi się na teren Europy i wiele innych tego typu problemów.

Większość współczesnych krajów Europy Zachodniej została ukształtowana w walkach międzydynastycznych ukierunkowanych na stworzenie państwa, zaś proces ich integracji narodowej dokonał się między XIV a XVII w. W krajach tych pojęcie narodowości utożsamiane jest z przynależnością państwową. Tak więc np. we Francji naród oznacza ogół obywateli suwerennego państwa,

¹⁷ J.Habermas, *Obywatelstwo a tożsamość narodowa. Rozważania nad przyszłością Europy*, Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 1993, s.8-9.

¹⁸ Ibidem, s. 9.

a pomimo silnej regionalizacji nie ma tam powodu do rozróżniania między obywatelstwem a narodowością.¹⁹ To twierdzenie nie jest już prawdziwe w odniesieniu do Wielkiej Brytanii, Belgii, Hiszpanii czy Irlandii.

Dla jasności wyводу załóżmy jednak, że istnieje różnica między Europą Zachodnią a Środkową i Wschodnią. Na tym ostatnim obszarze narody powstawały najczęściej w opozycji do wieloetnicznych imperiów Rosji, Prus, Austrii i Turcji. Proces ten objął zarówno państwa, które straciły swoją odrębność już w późnym Średniowieczu, jak i te, które - jak Polska - utraciły ją dopiero w XVIII w. Cechą charakterystyczną tych państw, ważną dla późniejszych procesów narodotwórczych, była szczególna nierówność obywateli wobec prawa, silne pozostałości dawnego systemu społecznego w postaci m.in. niemalże dziedzicznie przekazywanego statusu społecznego. Najbardziej palącą kwestią społeczną tych państw była kwestia chłopska. (Tak np. w Polsce chłopom z terenu Księstwa Warszawskiego wolność przyznał dopiero Kodeks Napoleona.) Walka o wolność osobistą splotła się tu z walką o wolność narodową.

Kształtowanie się narodów w Europie Środkowej i Wschodniej było w dużej mierze rezultatem działalności elit, które podejmowały w pierwszym rzędzie zadania rozwoju i ochrony języka, popierania literatury i historiografii narodowej. Służyła temu zakrojona na szeroką skalę akcja oświatowa i rozwój humanistyki. Nieprzypadkowo cały szereg języków literackich narodów europejskich powstał właśnie na przestrzeni XIX w.: serbski, chorwacki, macedoński, litewski itd. Troska o prawa polityczne, zaznaczona tak silnie w czasie Wiosny Ludów, była następnym przedsięwzięciem podejmowanym przez elity.

W koncepcji narodu w tej części Europy najważniejsze bodaj elementy stanowiły: wspólnota terytorium, zasada równości wobec prawa i wspólnota kultury. Kryterium organizacji politycznej stawiano na dalszym planie i - jak świadczy przykład Polski - realizowano je później. Większość państw narodowych Europy Środkowej i Wschodniej powstała w sytuacji sprzeciwu wobec niedemokratycznych i represyjnych struktur państwowych. Zasada stosowana przez wielkie imperia: „dziel i rządź” spowodowała, że wchodzące w ich skład grupy etniczne były szczególnie uwrażliwione na punkcie własnej tożsamości; wyczuwały zagrożenie asymilacją; były też uczulone na kwestie graniczne. Z tego okresu wywodzi się wiele funkcjonujących do dziś stereotypów, utrudniających pokojowe współzycie graniczących ze sobą grup. To, co dzieje się w Jugosławii; to co na znacznie mniejszą skalę działo się na kresach wschodnich Polski po I wojnie światowej, w czasie i po II wojnie światowej (a także odzywa się do dziś) jest pozostałością tamtej polityki,

¹⁹ Przypadek Francji omówiony jest dokładnie w: R.Brubaker, op. cit., zwłaszcza s.35-50 i 138-165.

a nie jakąś szczególną predyspozycją charakterologiczną tych narodów, uniemożliwiającą im życie w szacunku dla innych i innej kultury.

12. Naród i grupa etniczna

Wielokrotnie w tym tekście używałam zamiennie terminu grupa etniczna i naród. Kwestie definicyjne są tu szczególnie trudne. Niemniej jednak można przyjąć, że termin grupa etniczna lub *ethnos* (traktowane synonimicznie) odnosi się do grupy ludzi, którzy publicznie i świadomie przyznają się do wspólnego pochodzenia i pokrewieństwa, co odróżnia ich od innych członków populacji zamieszkującej dane terytorium. Może ich nadto łączyć szereg cech kulturowych, takich jak język, dialekt, wyznanie itp. Nie muszą jednak być to cechy przysługujące tylko im i obce sąsiadom; nie muszą też być to wszystkie wymienione wyżej cechy. Istnieją grupy etniczne, których już nie łączy język lub wyznanie, choć można przypuszczać - biorąc pod uwagę wspólnotę pochodzenia - że kiedyś mogło być inaczej. Nie ma jednak koniecznego związku między nazwą grupy, archeologicznymi lub etnograficznymi źródłami mającymi świadczyć o wspólnocie danej grupy i jej odrębności wobec innych oraz faktycznym pokrewieństwie.²⁰

Jak wynika z powyższych rozważań, na plan pierwszy wysuwa się świadomość wspólnoty (obojętne czy była ona tylko mityczna czy historyczna). Możemy też przyjąć, że naród jest formą grupy etnicznej. Nazwę tę nadaje się zwłaszcza tym grupom, które uzyskały lub aspirują do statusu państwowego i które świadomie tworzą ideologię wspólnoty (co z reguły jest zadaniem inteligencji).

13. Tożsamość - indywidualna czy grupowa

W nauce toczy się nadal spór o to, czy istnieje desygnat odpowiadający tożsamości grupowej. Pojęcie to jest stosunkowo popularne w antropologii społecznej. Antropologowie sądzą, że analizując zachowania ludzi można zrekonstruować ich rozumienie tożsamości społecznej jako grupy etnicznej. To rozumienie kształtuje następnie, w procesie socjalizacji, wyobrażenia kolejnych pokoleń. Ten punkt widzenia bywa szczególnie często lansowany (co już nie jest winą nauki) przez ideologów narodu, a w skrajnej postaci przez nacjonalistów i szowinistów odwołujących się do duchowego porozumienia, poczucia

²⁰ Inspirująca pod tym względem jest praca M.Chapmana, który w książce: *The Celts. The Construction of a myth* przedstawia skrupulatny przegląd źródeł archeologicznych, historycznych i lingwistycznych oraz ich krytykę. Dochodzi on do wniosku, że zawarte w nich informacje mówią więcej o ich twórcach (Grekach, Rzymianach) niż o samych Celtach. Kwestionuje istnienie celtyckiej wspólnoty pochodzeniowej i politycznej, a także jej kontynuację po dzień dzisiejszy.

wspólnoty etc. W rezultacie poglądy takie są widoczne w potocznym rozumieniu idei narodu podczas sporów międzyetnicznych.

Zważywszy jednak, że status ontologiczny ma tylko człowiek i zamierzona lub nie zamierzona reifikacja narodu ma skutki raczej ideologiczne niż poznawcze, obecnie stosunkowo często postuluje się w badaniach nad tożsamością (w tym też narodową), aby wychodzić od jednostki i jej tożsamości. Dopiero decyzje jednostek w procesie interakcji społecznych mają jakieś skutki dla budowy (lub nie) wspólnoty narodowej.

Cechą tożsamości ludzkiej jest jej dynamiczny charakter, stałe stawanie się w ciągu życia. Jest ono odpowiedzią na działania innych. Określamy się zawsze wobec kogoś, wobec czegoś, w jakiejś konkretnej sytuacji. Identyfikujemy się raz z jedną, raz z inną grupą. Ten ciąg naszych identyfikacji tworzy własną tożsamość i wpływa na to jak rozumiemy swoją wspólnotę z innymi, a także na to jak inni postrzegają nas w tej wspólnocie. I tak, w ciągu życia można zmienić swoją identyfikację. Można zmienić obywatelstwo (jeżeli warunki niezależne od nas na to pozwolą), można zmienić - wbrew potocznej, wspomnianej uprzednio opinii - narodowość.²¹ W miarę upływu lat, gdy zdobywamy doświadczenie społeczne, możemy zmieniać grupę, z którą się utożsamiamy, identyfikujemy. Nasze pierwsze doświadczenie może, choć nie musi, wiązać się z niewielką grupą lokalną, z regionem, z narodowością. Możemy w pewnym momencie, łącząc w sobie te wszystkie identyfikacje, ograniczyć się do solidarności pierwszego typu. Nowe sytuacje historyczne mogą nas zmusić jednak do uwzględnienia nowych identyfikacji. Możemy w pewnej chwili poczuć się obywatelami Europy i świata, nie odrzucając całkowicie naszej pierwszej identyfikacji z „małą ojczyzną”, z regionem.

Tak jak nie ma grup ludzkich, które nie byłyby ze sobą w pośredni sposób fizycznie spokrewnione, tak i nie ma grup etnicznych, które by nie wykazywały cech wspólnych z innymi. Kiedy o nich mówimy, uparcie kładziemy jednak nacisk na cechy je różniące i uparcie zarysowujemy granice między grupami, a przecież granice te są bezustannie przekraczane dzięki małżeństwom mieszanym, systemowi edukacji, migracjom, nowym, wspólnym doświadczeniom w skali globalnej itp. Pomimo to przekonanie, że powrót do osadnictwa „czystego” pod względem etnicznym może stanowić rozwiązanie różnych konfliktów jest często prezentowane i nie jest bynajmniej serbskim wynalazkiem! Jest rzeczą dowiedzioną, że zarówno narody o własnej państwowości lub aspirujące do niej, jak i grupy etniczne różnego rodzaju, powstają dzięki zróżnicowanemu substratowi etnicznemu. A jednak

²¹ Por. *Identity: Personal and Socio-Cultural*, red. A.Jacobson-Widding, Uppsala 1983; E.Erikson, *Identity Youth & crisis*, London 1967.

zachowujemy się tak, jakby było inaczej. Fakt ten do pewnego stopnia wyjaśnia koncepcja społeczeństwa obywatelskiego.

14. Państwo i naród a społeczeństwo obywatelskie

Rada Europy i Europejska Wspólnota Gospodarcza, negocjując z dawnymi krajami postkomunistycznymi sprawę ich członkostwa oraz umowę o stowarzyszeniu (Układ Europejski), stawiały swoim partnerom warunek budowy społeczeństwa obywatelskiego oraz demokracji przedstawicielskiej. Społeczeństwo obywatelskie było zatem traktowane jako norma, według której ocenia się społeczeństwo.

Nie ulega wątpliwości, że po I wojnie światowej kraje dawnego imperium pruskiego i austrowęgierskiego, a więc w znacznej części kraje Europy Środkowej i Wschodniej, przystąpiły do budowy społeczeństwa obywatelskiego, chociaż każdy z nich w inny sposób i w innym zakresie. Niektóre, tak jak Polska, mimo braku niezależnego bytu i rozbiorów, mimo - a może wbrew - polityce zaborców, budowały jego zaczątki już w XIX w., co wyrażało się w pojęciu „obywatelskości”: odpowiedzialności za naród, podejmowaniu działań dla dobra wspólnego. Zachowania obywatelskie cieszyły się wielkim prestiżem. Ten proces był kontynuowany w dwudziestoleciu międzywojennym i został przerwany przez niemiecką okupację w latach 1939-1945, a następnie przez totalitarne rządy prokomunistyczne.

W okresie komunistycznym nosicielami idei społeczeństwa obywatelskiego były przede wszystkim elity, które przeciwstawiały się instytucjom centralnym państwa głosząc, że społeczeństwa nie można zredukować do struktur państwowych, że to społeczeństwo może wystąpić przeciwko państwu, gdy działa ono na szkodę obywateli. Stanowiło to podstawę dla wystąpień „Solidarności” w 1980 r. i latach późniejszych, aż do momentu upadku komunizmu.

Jak rozumie się społeczeństwo obywatelskie? Otóż postrzegane jest ono jako wspólnota wolnych i równych obywateli, którzy łączą się w celu działania na rzecz wspólnego dobra, na rzecz jego budowy. Stanowią wspólnotę, z której **nikt, kto żyje na danym terytorium nie może być wykluczony.**

Na temat społeczeństwa obywatelskiego istnieje ogromna literatura, której początki sięgają greckiego *Polis* i *Polityki* Arystotelesa, a moment przełomowy stanowiła Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela z 1789 r. Przyznała ona jednostkom prawo do bycia obywatelem, prawo przysługujące wszystkim ludziom. Tym samym Rewolucja Francuska nadała społeczeństwu obywatelskiemu charakter normy obowiązującej do dzisiaj. Jak już wspomniałam, o prawo to walczyli kolejno robotnicy, niepiśmienni, kobiety, wszyscy którzy początkowo z tej grupy obywateli byli wykluczeni.

Edward Shils, w czasie rozmów intelektualistów z papieżem Janem Pawłem II w Castel Gandolfo, powiedział: „*Spółeczeństwo obywatelskie jest swoistą formą społeczeństwa ... to społeczeństwo cechujące się w dużym stopniu podzielaną, zbiorową samoświadomością - poznawczą i normatywną ... to społeczeństwo, w którym rola obywatelskiej samoświadomości zbiorowej jest znaczna. Stanowi ono publiczną sferę i jest wytworem prywatnych oraz rządowych instytucji.*”²²

Shils zakłada, że społeczeństwo obywatelskie tworzą te instytucje i zachowania, które skłaniają jednostki do działań na rzecz całości. To właśnie sieć tych instytucji, działań i przekonań wiąże jednostki ze sobą oraz z centrum. Centralne instytucje społeczeństwa obywatelskiego to te, które je reprezentują jako całość i działają w jego imieniu. Składają się z władz ustawodawczych, sądowniczych i wykonawczych. Należą do nich, według Shilsa, także organy służące publicznemu wyrażaniu opinii, środki masowego przekazu, kościoły, siły zbrojne, system kształcenia (od szkół podstawowych do uniwersytetów), instytucje zawodowe i naukowe, dobrowolne stowarzyszenia, małe przedsiębiorstwa i „*najdonioślejsze tradycje*”.²³

Oczywiście wszystkie z wymienionych instytucji mogą służyć zarówno obywatelskim, jak i nieobywatelskim celom. Istnieje też wiele grup o charakterze pierwotnym, które mogą i działają przeciw społeczeństwu obywatelskiemu preferując swoje partykularne interesy. Należy do nich rodzina, grupy pokrewieństwa, sąsiedztwo, grupy rówieśnicze, wreszcie grupy etniczne. Znaczenie tych grup w obecnym społeczeństwie liberalno-demokratycznym maleje. Ubolewamy nad tym, gdyż wydaje się, że ich rozwój nie musi być wcale sprzeczny z rozwojem społeczeństwa obywatelskiego, chociaż tak bywa. Grupy pierwotne i więzi pierwotne odgrywają ponadto istotną rolę wśród imigrantów z kontynentów pozaeuropejskich oraz niektórych krajów Europy. Przyczyny są tu dość oczywiste - z braku opieki własnego państwa, jednostki mogą liczyć przede wszystkim na pomoc ze strony grup pierwotnych. (Zwiększa to jeszcze dystans pomiędzy nimi a społeczeństwem obywatelskim kraju gospodarzy.)

Spółeczeństwo obywatelskie w krajach liberalno-demokratycznych, a do takich zaliczamy większość państw Europy, cechuje wyrobione dzięki wielowiekowej praktyce pojęcie obywatelskości (czyli umiejętność rezygnowania z pewnych korzyści na rzecz całości), związek z terytorium, świadomość przynależności do takiego właśnie społeczeństwa. Wiąże się to z pewną refleksją na temat posiadanych praw i zobowiązań, z czego wynika pojęcie obywatelskości, które wzmacniane jest z kolei przez tradycję obywatelską niejednokrotnie odwołującą się do wspólnych przodków, historii,

²² E.Shils, *Co to jest społeczeństwo obywatelskie? w: Europa i społeczeństwo obywatelskie*, red. K.Michalski, Kraków 1994, s.9-53.

²³ Ibidem, s. 12-13.

instytucji, kultury, języka, własnego, z wysiłkiem zagospodarowanego terytorium itp.

Jednakże społeczeństwo obywatelskie nie jest z zasady jednorodne. Jego peryferie mogą mieć własne tradycje, choć poprzez swój związek z centrum zawsze będą się zaliczały do właściwego im społeczeństwa obywatelskiego. Nadto społeczeństwo obywatelskie może być pluralistyczne, co oznacza możliwość wyrażania i realizowania zróżnicowanych interesów zbiorowych. Jak pisze Shils: „wszystkie te sektory, regiony, klasy, zawody, profesje i różnorodne grupy pierwotne pochłonięte przez szersze społeczeństwo podobnie jak grupy etniczne, które znalazły się w nim albo dlatego, że już wcześniej zamieszkiwały jego terytorium, albo za sprawą imigracji, wykształcają własną świadomość zbiorową”.²⁴ To decyduje o zapomnianym niejednokrotnie pluralizmie. Państwo może być państwem jednego narodu, ale społeczeństwo obywatelskie chociażby przez obecność w nim różnorodnych grup musi być pluralistyczne. Pluralizm ten może wskazywać na konieczność pozytywnego rozstrzygnięcia o różnicach, może również zapobiegać wszelkim odmianom szowinizmu narodowego lub grupowego.

15. Różne sposoby dyskursu²⁵

Doświadczenie bycia obywatelem państwa i doświadczenie bycia członkiem wspólnoty narodowej są zdecydowanie różne, chociaż niejednokrotnie można je odczuwać jako zachodzące na siebie, przenikające się. Nic dziwnego, każdorazowo jest to doświadczenie jednostki, która nie analizuje każdego swego kroku i doświadcza rzeczywistości całą sobą. Rzadko można precyzyjnie powiedzieć, kiedy działamy jako obywatel, a kiedy jako członek wspólnoty narodowej, zwłaszcza gdy jesteśmy członkiem większości i tak, jak w sporach o nową konstytucję w Polsce w 1997 r., chcemy, aby zaczynała się od słów: „*My naród polski*”. Kiedy jednak w pewnych sytuacjach budzi się nasza refleksja nad tym, czego doświadczamy, mówimy o państwie lub o narodzie, a analiza ukazuje nam dwa różne sposoby dyskursu, tym bardziej zwodnicze, że werbalnie do siebie podobne.

Ponad dwóchsetletni dyskurs musiał doprowadzić do zatarcia się w naszej świadomości granic między państwem i narodem, do wzajemnych zapożyczeń w polu semantycznym. Spowodowało to nasze otwarcie na jedno i na drugie zjawisko i pozwoliło połączyć doświadczenia z tych dwóch pól tak, aby jednostka mogła uniknąć stanu schizofrenicznego podwojenia-rozdwojenia,

²⁴ E. Shils, op.cit., s.17.

²⁵ Poniżej przedstawiona jest część rezultatów badań nad komunikacją międzykulturową przeprowadzonych w Katedrze Etnologii i Antropologii Kulturowej w latach 1995-1996 pod kierunkiem autorki.

w którym nie może odpowiedzieć na pytanie kim jest, z kim się identyfikuje, a zwłaszcza kim jest w jakiej sytuacji.

Dyskurs prowadzony w kategoriach państwa i narodu zawiera te same słowa, ale mają one za każdym razem inne znaczenie. Są to przede wszystkim słowa: terytorium, bezpieczeństwo, lojalność i stabilizacja.

Mówiąc jako obywatel państwa, określamy **terytorium** pod kątem jego integralności teraz i w przyszłości, natomiast jako członek wspólnoty narodowej podkreślamy nasze zakorzenienie na tym terytorium w formie np. grobów naszych przodków; podkreślamy, że jesteśmy stąd, z tej ziemi, a to przywodzi na myśl koncepcję pochodzenia czy wręcz stworzenia (mit *genesis*).

Bezpieczeństwo kojarzy się obywatelowi państwa przede wszystkim z armią, ze służbą wojskową, z policją i siłami porządkowymi, skutecznym ściganiem przestępców, podczas gdy dla przedstawiciela narodu oznacza ono dom, w którym metafora drzwi otwieranych tylko za zgodą gospodarza i zamkniętych przed nieproszonymi gośćmi wydaje się bardzo trafnie ilustrować emocje z tym związane. Bezpieczeństwo oznacza bycie u siebie oraz ograniczony lub w pełni kontrolowany napływ obcych.

Lojalność wobec państwa oznacza podporządkowanie się interesowi ogółu ze względu na racjonalne przesłanki zaistnienia pewnych korzyści w przyszłości. Lojalność wobec narodu jest natomiast emocjonalna, zobowiązania wobec innych mają charakter zobowiązań wobec grupy krewniczej, rodu, szeroko rozumianych krewnych.

Stabilizacja oznacza paradoksalnie pewne podobieństwo znaczeń zarówno w mówieniu o zdarzeniach i zachowaniach dotyczących narodu, jak i państwa. To jest konserwatyzm, sprzeciw zwłaszcza wobec nowych grup, nowych członków społeczności państwa i wspólnoty narodowej. Może oznaczać sprzeciw wobec imigrantów, ale i sprzeciw wobec bezrobotnych, bezdomnych i tych, którzy mogą zachwiać stabilizacją systemu. Może oznaczać również sprzeciw wobec integracji z Europą, z innymi państwami europejskimi, sprzeciw wobec globalizacji.

16. Naród-państwo a społeczeństwo obywatelskie

Przeciwstawienie dwóch typów instytucji, dwóch systemów wartości, operowanie pojęciami należącymi do dwóch różnych systemów dyskursywnych może być dla istnienia tych instytucji niebezpieczne. Może dojść do sytuacji opisywanej m.in. przez Zygmunta Baumana lub Daniela Bella,²⁶ kiedy to państwo rządzi społeczeństwem. Dlatego powstaje pytanie: czy napięcie między

²⁶ Por. D. Bell, *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, Warszawa 1994; Z. Bauman, *Narodowości i zagłada*, Warszawa 1992.

nimi można zmniejszyć dzięki wprowadzeniu trzeciej społecznej instytucji, to jest społeczeństwa obywatelskiego? Bierzemy pod uwagę, że społeczeństwo obywatelskie z zasady nie jest jednorodne. Zakładamy, że zróżnicowane interesy zbiorowe sektorów, regionów, klas, zawodów i różnych grup pierwotnych (w tym grup etnicznych, starych i nowo tworzących się) mogą być przez nie realizowane. Zgodzimy się z Shilsem, że „*społeczeństwo obywatelskie to odpowiedź społeczeństwa na fakt pluralizmu; nie jest to jedyna możliwa odpowiedź, ale jedyna, którą może przyjąć liberalna demokracja*”.²⁷

Co dzieje się jednak, jeżeli interesy grup mniejszościowych, interesy grup napływających - imigrantów, nie pokrywają się z interesami danego społeczeństwa obywatelskiego czy danego państwa narodowego? Większość nakłada restrykcje na mniejszość, co może być początkiem konfliktu. Czy jest jakaś inna droga?

17. Obywatelstwo, narodowość a obywatelstwo europejskie

Podobne pytanie, jakie zostało postawione społeczeństwu obywatelskiemu jako trzeciej sile rozładującej napięcie między państwem a narodem, można także postawić pod adresem obywatelstwa europejskiego. Teoretycznie obywatelstwo to mogłoby stanowić wspólny mianownik dla przedstawicieli mniejszości i większości w państwie narodowym, gdyż wszyscy byłiby w równym stopniu obywatelami Wspólnoty Europejskiej. Jednakże dalekie obywatelstwo europejskie nie jest natychmiastowym remedium na konflikty tu i teraz (i tak naprawdę nie w tym celu zostało pomyślane). Zanim jednak przyczyni się ono do utkania silnej sieci powiązań między ludźmi swobodnie przekraczającymi granice (choćby tylko państw członkowskich Unii); znajdującymi tam pracę, opiekę, edukację; korzystającymi z podstawowych wolności i ochrony praw człowieka, a w przypadku ich łamania mogącymi zgłaszać swe skargi do rzecznika praw obywatelskich; mogącymi w sprawach Unii wnosić petycje do Parlamentu Europejskiego, to musi istnieć inny jeszcze sposób na zmniejszenie konfliktów i napięć zrodzonych lokalnie.

Wydaje się, że społeczeństwo obywatelskie - podobnie jak demokracja - jest najlepszym, choć wysoce niedoskonałym wynalazkiem. Można spodziewać się, że potrafi ono wygenerować u ludzi altruistyczne zachowania i zdolność kompromisu oraz rezygnacji na rzecz dobra ogółu. To jednak wymagałoby, idąc za myślą Shilsa, systematycznego ograniczania wpływu na nie grup pierwotnych, przede wszystkim typu etnicznego, a więc i narodowego. Dlatego tak ważne jest, że w prawach obywatelskich Unii Europejskiej uwzględniono prawo do zabierania głosu i głosowania w kwestiach rozwoju społeczności

²⁷ E.Shils, op.cit. s.18.

lokalnej, w której obywatele zamieszkują bez względu na to, którego państwa członkowskiego są obywatelami. Dlatego tak ważna jest Konwencja Rady Europy (nr 144) o uczestniczeniu cudzoziemców w życiu publicznym na poziomie lokalnym, która idzie w pewnym sensie dalej, gdyż odwołuje się do wcześniejszej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 1950 r. Zobowiązuje ona władze lokalne do informowania cudzoziemców o ich prawach do wyrażania opinii, organizowania zgromadzeń, zakładania stowarzyszeń dla obrony swoich interesów oraz tworzenia ciał konsultacyjnych reprezentujących cudzoziemców na poziomie lokalnym.

18. Obywatelstwo europejskie

Pomijając istotne powody natury gospodarczej, które leżą u podstaw otwierania się granic państw członkowskich Unii Europejskiej, należy podkreślić istotne znaczenie tego procesu dla zmniejszania ciężaru gatunkowego i łagodzenia konfliktów etnicznych. W sporach między państwem a jedną z jego mniejszości, zazwyczaj podkreśla się problem podwójnej lojalności oraz ingerencji drugiego państwa w wewnętrzne sprawy pierwszego. Przykład Jugosławii unaoczniał nam złożoność tego problemu. Ustanowienie obywatelstwa europejskiego oznacza możliwość odwołania się w sytuacji konfliktu do strony trzeciej - mediatora. Stwarza też wspomniany już psychiczny komfort polegający na znalezieniu dla różnych ludzi i grup wspólnego mianownika o europejskim wymiarze. Jest także rzeczą dowiedzioną, że tworzenie barier zawsze rodzi większe konflikty - choć może na mniejszą skalę - niż ich znoszenie i powiększanie wspólnot (czego potwierdzeniem na zasadzie wyjątku od reguły może być sprawa podziału Czechosłowacji).

Zadeklarowanie potrzeby i zdefiniowanie obywatelstwa europejskiego w Traktacie z Maastricht jest na pewno właściwym początkiem - długiej dla wielu narodów europejskich - drogi do takiej Europy, w której rzeczywistością będzie akceptowanie przez wszystkich nie tylko działania na poziomie społeczeństwa obywatelskiego.

Obywatelstwo europejskie rozszerza sferę praw politycznych, umożliwiając obywatelom rezydującym w danym państwie członkowskim Unii uczestniczenie w wyborach municypalnych i działanie na poziomie samorządowym. Może właśnie ten mechanizm demokratyzacji okaże się w przyszłości ważną drogą do uznawania różnic kulturowych i politycznych jako elementu łączącego, a nie dzielącego. Uznanie różnicy jest sprawą podstawową zarówno w tym przypadku, jak i w przypadku wspomnianej wcześniej kwestii praw kobiet i uznania różnicy między mężczyzną a kobietą. Można też wyobrazić sobie, że podobnie jak w kwestii opieki dyplomatycznej (której może obywatelowi udzielić przedstawicielstwo któregośkolwiek z państw członkowskich Unii), tak

i w innych sprawach państwa członkowskie będą modyfikowały treść pojęcia obywatelstwa europejskiego, rezygnując z reguły posiadania jednego tylko obywatelstwa i dopuszczając cudzoziemców do egzekwowania przysługujących im praw obywatelskich na swoim terytorium, czyniąc tego gwarantem Parlament Europejski i Trybunał Sprawiedliwości.

Rozróżnienie między obywatelstwem a narodowością dało po I wojnie światowej możliwość zachowania swej narodowości mimo zamieszkiwania na terenie innego państwa. Nie uchroniło to nikogo przed konfliktami, ale pozwoliło na jaśniejsze sprecyzowanie tych dwóch sfer naszego działania, naszych relacji wobec państwa i wobec narodu. Możliwe, że w dobie globalizacji tak wielu procesów gospodarczych, politycznych i kulturowych konieczne jest wprowadzenie kolejnego wymiaru naszej identyfikacji - obywatelstwa europejskiego. Obok istniejących już unormowań prawnych dotyczących praw człowieka, praw obywatela oraz praw mniejszości, mogłoby ono stanowić mechanizm wspomagający realizację procesu pokojowej integracji.

Ustawy o obywatelstwie wraz z innymi ustawami danego państwa, a przede wszystkim jego konstytucją, kreują jego granice zewnętrzne. Jedną z funkcji obywatelstwa europejskiego byłaby ich niwelacja. Pojawia się pytanie: czy mobilność ludzi przyczyni się do innego rozumienia koncepcji państwa narodowego? Musiałoby ulec zmianie wywodzące się jeszcze z herderowskiego i heglowskiego Romantyzmu rozumienie ludu jako wspólnoty krwi i ducha, które wciąż jeszcze jest obecne także w polskiej koncepcji państwa.